

PAWEŁ TOMCZOK
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Literackie dyskursy miast przemysłowych. Na przykładzie Zagłębia Dąbrowskiego

1. Wprowadzenie

Polski dyskurs o miastach przemysłowych zbudował argumentację wspierającą ich przebudowę, a właściwie wyburzenie ich i zbudowanie od nowa. W miejsce XIX-wiecznej dżungli powstały betonowe pustynie, z którymi dziś zmagają się miasta poprzemysłowe, oceniane jako „ziemia jałowa” (Okraska 2018), ale szukające dla siebie nowej funkcji i nowej tożsamości. Taka redefinicja miast to praca ze skomplikowaną przestrzenią, przypominającą palimpsest – tekst, który wymazano, by napisać na nim inny tekst, ale po starych zapisach pozostały ślady. W miastach przemysłowych, które doznały wielkich wyburzeń i nowoczesnych inwestycji na dużą skalę pojawia się skomplikowana relacja między istniejącą zabudową a śladami dawnych przestrzeni. Często zagubione między PRL-owskimi blokami pojedyncze budynki przypominają o unicestwionych ulicach i ich mieszkańcach. Gdy przejeżdżamy ulicami Chorzowa czy Sosnowca, a potem porównujemy ich wygląd z przedwojenną tkanką miejską, dostrzegamy, że w tych dziwnych przestrzeniach miejskich zburzono jedną stronę ulicy. W dawnej, zamkniętej i spójnej koncepcji pojawia się zatem sztucznie poszerzona arteria, zamieniona w drogę przelotową i przepuszczająca sprawnie intensywny ruch samochodowy, ale utrudniająca poruszanie się pieszym.

Niniejszy artykuł będzie próbą zrekonstruowania skomplikowanego obiegu idei, które w drugiej połowie XX wieku stały się inspiracją do wielkiej przebudowy miast przemysłowych – idei zapisanych zarówno w tekstach literackich,

jak również w innych formach piśmiennictwa; idei, które stworzyły dyskurs miast przemysłowych jako miejsc, które można swobodnie przekształcać. Chciałbym zastanowić się też nad negatywnym obrazem tych miast, który ukształtował się w literaturze polskiej w końcu XIX wieku i utrzymał się przez dwudziestolecie międzywojenne, by w PRL-u stać się kluczowym argumentem za wyburzeniem chaotycznej architektury naznaczonej kapitalistycznym wyzyskiem. Wielu zaangażowanych pisarzy łączyło krytykę społeczną z krytyką warunków życia w miastach i dzielnicach przemysłowych. Ale ten zaangażowany dyskurs zaskakująco często pomijał coś, co widać w często dużo gorszych tekstach literackich – intensywne życie, które się tu rozwijało. Miasta przemysłowe (zob. Matyja 2021) były przecież zarówno siedliskami wielkiego wyzysku i degradacji, jak też miejscami awansu społecznego – dawały szansę na wyrwanie się z przeludnionej wsi i nędzy mniejszych miasteczek. Wzorcowym przykładem analizy tej dwuznaczności mogą być badania łódzkiej peryferyjnej nowoczesności – miasta wyzysku, a zarazem licznych społecznych możliwości i kulturowych atrakcji (Biskupski 2013). Łódź należy do najlepiej przebadanych miast przemysłowych – zarówno jeśli chodzi o kwestie socjologiczne (Zysiak i inni 2021), jak i o kulturę i dyskurs (Śmiechowski 2024). Podobnie jak Manchester, prototypowe miasto przemysłowe XIX wieku, Łódź opierała się na przemyśle włókienniczym, potrzebującym ogromnej liczby robotników, a także wielkich fabryk oraz szlaków transportu surowców (bawełna) i wywozu towarów.

W artykule tym uwagę kieruję jednak na inny okręg przemysłowy, a także inny typ przemysłu. Muszę tu wspomnieć o rozróżnieniu na miasta pierwszej i drugiej rewolucji przemysłowej (Gunn 2013: 310). Do pierwszej grupy zaliczane są np. Manchester czy Lyon, już na początku XIX wieku rozbudowane wokół przemysłu włókienniczego. Drugą grupę tworzą natomiast miasta takie jak Essen, Pittsburgh czy Lille, skupione na przemyśle ciężkim – górnictwie węgla kamiennego oraz hutnictwie żelaza i stali. Zaliczają się do niej także rodzime miejscowości przemysłowe, takie jak Sosnowiec czy Dąbrowa Górnicza, w których udana industrializacja dokonała się pod koniec XIX wieku. W Zagłębiu Dąbrowskim rozwinęło się także włókiennictwo, ale dominujący charakter miał przemysł wydobywczy i metalurgiczny – hutnictwo cynku, żelaza i stali. Gałęzie przemysłu ciężkiego były dużo bardziej uciążliwe dla środowiska, a także dla robotników, zagrożonych wypadkami i chorobami w jeszcze większym stopniu niż pracownicy przemysłu lekkiego, narażeni głównie na hałas słotczonych maszyn (na temat akustyki Łodzi zob. Rybicka 2024, Tomczok 2018). Nie można tu pominąć także głębokich zmian krajobrazu oraz degradacji ziemi, wody i powietrza. Na koniec warto dodać, że Zagłębie pod koniec XIX wieku

zdominowane zostało przez kapitały obce – ten węglowy region przyjmować musiał inwestorów z Europy Zachodniej, by w zamian oddawać olbrzymią część wypracowanych przez robotników przychodów.

Regiony przemysłowe mają oczywiście swoją historię, ekonomię i socjologię. Przyciągały zawsze inżynierów i inwestorów, lecz także podróżników i literatów gotowych do opisanie szoku, jaki wywoływały te miejsca wielkiej koncentracji ludności, budynki o nieznanych funkcjach, kłęby dymu i języki ognia przypominające symboliczne opisy piekła, a także ujawniające się tu kontrasty wielkiego bogactwa i dojmującej nędzy. Te skomplikowane wrażenia, często sprzeczne, prowokowały do mówienia i pisania, a przekazywane treści szybko zaczęły układać się w spójne wzory. Dlatego należy w tym kontekście mówić o dyskursie miast przemysłowych – o wypowiedziach na ich temat, ale też o stałych schematach tego mówienia, figurach i symbolach, które powracają w kolejnych tekstach. Dyskurs miast przemysłowych ma oczywiście swoją historię – tylko częściowo zbieżną z historią samych miast. Jest obecny w literaturze i publicystyce, a z czasem pojawia się też w akademickiej socjologii. W Anglii jego początki lokują się w pierwszej połowie XIX wieku, na ziemi polskie dociera on pod jego koniec. W ostatniej dekadzie tego stulecia ukazują się powieści prezentujące różne miejscowości, miasta i dzielnice naznaczone złą obecnością przemysłu – w tym bogatym zbiorze znajdą się utwory o Warszawie (*Fachowiec* Wacława Berenta), Łodzi (*Ziemia obiecana* Władysława Reymonta), borysławskim zagłębiu naftowym (*Nafta Sewera*, *Dla miliona* Artura Gruszeckiego). W artykule skupię się jednak na utworach dotyczących Zagłębia Dąbrowskiego, które w literaturze polskiej tamtego okresu reprezentowane jest chyba najliczniej – wśród tekstów o tym regionie znalazły się powieści Zofii Bukowieckiej, Artura Gruszeckiego i Stefana Żeromskiego, a także dramat Gabrieli Zapolskiej *W Dąbrowie* oraz poezje Andrzeja Niemojewskiego z cyklu *Polonia irredenta*. W kolejnych dekadach zbiór ten jeszcze się poszerzy, co przyczyni się do powstania literackiego obrazu regionu – wspartego coraz bogatszą publicystyką, a także badaniami naukowymi. Poddam go analizie z uwzględnieniem dwóch zawartych w nim dyskursów – pierwszy z nich eksponuje negatywne strony uprzemysłowienia, drugi, choć wyrasta z pierwszego, odnotowuje zarys nowej organizacji życia. By dotrzeć do śladów tego drugiego dyskursu, eksplorującego formy życia (na temat form miejskiego życia por. Jacobs 2014), jakie rozwijały się w cieniu wielkich fabryk i hałd, na ulicach pełnych śmieci i ścieków, zajrzeć trzeba do powieści mniej popularnych. Ważnym materiałem badawczym okazują się także wspomnienia osób, które wyrosły w dzielnicach przemysłowych i wyniosły z nich kluczowe rysy swojej tożsamości, także politycznej. Ta grupa tekstów ukazuje miasta przemysłowe jako miejsca intensywnej komunikacji, szczególnie

komunikacji politycznej, z której wyłaniają się wielkie partie i związki, ruchy pracownicze, a także sfery wymiany idei, w których każda książka czy broszura urasta do tekstu otwierającego proletariuszom umysły na wiedzę, niedostępną dla nich w dzieciństwie z powodu braku edukacji szkolnej.

2. Dyskurs miasta przemysłowego – między nauką a literaturą

Dyskurs miast przemysłowych wyraża się zarówno w tekstach literackich, jak i w szeroko pojmowanym piśmiennictwie – w publicystyce, pamiętnikarstwie, a także wypowiedziach z nurtu nauk społecznych. Symbole, narracje i argumentacje znajdujące się w drugiej grupie tekstów uzupełniają treści zawarte w literaturze, szczególnie w powieściach. Częstokroć rozpatrują problematykę z innej perspektywy, dostarczają uzasadnień, a także formułują nowe oczekiwania wobec przyszłości. Wolf Lepenies datuje powstanie socjologii na przełom XIX i XX wieku i umieszcza ją na styku literatury i nauki. Analizując powstające wtedy teksty, skrupulatnie śledzi wyłanianie się naukowego dyskursu dotyczącego społeczeństwa przemysłowego w trzech krajach, a właściwie w trzech kulturach i obszarach językowych – angielskim, francuskim i niemieckim. Każdy z nich w inny sposób postrzega nowoczesne społeczeństwo, by je afirmować lub odrzucać. Afirmacja wynika z dostrzeżenia nowych perspektyw życia, jakie otwierają się w coraz bardziej złożonych układach społecznych. Odrzucenie zaś opiera się zwykle na demonizacji wielkiego miasta, poddanego władzy pieniądza i bezosobowych relacji, w których zatarcie ulegają elementy wiejskiej czy miasteczkowej wspólnoty, gdzie wszyscy się znali i mogli służyć sobie pomocą w kryzysowych sytuacjach (Lepenies 1997).

Analogiczna opozycja pojawia się w literaturze nowoczesnej, szczególnie w powieściach. Wielkie miasto, mimo licznych wad, wielu autorom jawi się jako miejsce przygód, w które mogą wpłatać bohaterów, a wielkomiejska ulica staje się obszarem nieoczekiwanych spotkań i konfrontacji przedstawicieli różnych klas społecznych. Pozytywny obraz wielu miast, szczególnie stołecznych, a także tych o zróżnicowanej strukturze społecznej (Berman 2005), kontrastuje ze zdecydowanie negatywnymi wizerunkami miast przemysłowych. Ich rola będzie jednak szczególnie istotna zarówno dla socjologii, jak i dla literatury.

Nowoczesny dyskurs miejski rodzi się w konfrontacji z miastami przemysłowymi, powstającymi od końca XVIII wieku w miejscach intensywnej produkcji. *Położenie klasy robotniczej w Anglii* (Engels 1961) i *Ciężkie czasy* (Dickens 1957) są, odpowiednio, publicystyczną i powieściową artykulacją tego dyskursu – miasta, które stają się tyleż dżunglą, płataniną uliczek i ludzkich konfliktów, co pustynią i przestrzenią pozbawioną natury, gdyż w gęstej zabudowie brakuje miejsc na parki i łąki, a zanieczyszczenie i węglowe „burzowe

chmury”, które w obrazach Londynu dostrzegł John Ruskin (Ruskin 1884), skutecznie blokują wzrost roślinności. Fryderyk Engels, mimo deklarowanej empatii wobec wielkoprzemysłowych robotników, stwierdza z rezygnacją, że „tylko pozbawiona człowieczeństwa, zdegradowana, intelektualnie i moralnie zepchnięta do stanu zwierzęcego, fizycznie schorzała rasa może się w tych mieszkaniach czuć wygodnie i swojsko” (Engels 1961: 344–345). W tych słowach dostrzec można artykulację ważnego dla XIX-wiecznego dyskursu miejskiego przekonania o degeneracji, jakiej ulegają mieszkańcy wielkich miast przemysłowych pozbawieni dostępu do świeżego powietrza, czystej wody, odpowiedniego jedzenia, zamieszkujący wilgotne nory i pracujący w szkodliwych warunkach. Plątaninę uliczek robotniczego Manchesteru uzupełnia Dickensowska wizja Coketown – miasta zbudowanego w sposób uporządkowany i funkcjonalny, ale i tak dotkniętego środowiskowym wyniszczeniem, a także monotonią i nudą. W dyskursie *Ciężkich czasów* miasto przemysłowe staje się czarną plamą w krajobrazie, plamą stworzoną z fabrycznych dymów, które odcinają je od promieni słonecznych, a także od sąsiednich przestrzeni. To pozwala Dickensowi, a także innym autorom, jak choćby Elizabeth Gaskell, ukształtować opisaną przez Raymonda Williama specyficzną strukturę odczuwania przestrzeni przemysłowej, strukturę, w której pozorna aktywność i współczucie dla robotników łączą się z unikaniem zaangażowania, a wręcz z wycofaniem (Williams 1976: 119).

Przygotowany w Anglii dyskurs miast przemysłowych na ziemi polskie i do polskiej kultury trafia pod koniec XIX wieku (Jedlicki 2000: 83), gdy powstają wymienione wyżej powieści. Tylko niektóre z nich ukazują złożone i wielobarwne życie. Wiele z nich poprzestaje na zarysowaniu przestrzeni industrializacji z perspektywy przybysza, który widzi jedynie nędzne zabudowania, wyzyskiwanych robotników i schorowane czy zdegenerowane dzieci. Przewaga tego obrazu sprawia, że z powieści wyłania się wizja miejsc przeklętych, miejsc, w których łączą się wszystkie najgorsze plagi nowoczesności, na czele z ekonomiczną przemocą i degradacją społeczną, a także widmem katastrofy ekologicznej – i wszystko to tylko po to, by wytworzyć zysk, który jednak konsumuje się gdzieś indziej: w miejscach, z których pochodzi zainwestowany kapitał. Miasta przemysłowe reprezentują zatem globalny kapitalizm, są efektem tak oczekiwanej na ziemiach polskich nowoczesnej industrializacji. Pozytywne efekty modernizacji, czyli zysk, trafiają jednak do miejsc pochodzenia kapitału, w regionach przemysłowych pozostawiając obraz rabunku i destrukcji (zob. szczególnie wiersze Niemojewskiego z pierwszej i drugiej serii *Polonia irredenta* – Niemojewski 1983: 50–52). Dyskurs ten umocni się w latach międzywojennych, a wyprze go dopiero dyskurs socrealistyczny – także pod wpływem modernistycznych prób zbudowania miast, które będą jasne

i zdrowe. Projektowane od połowy XX wieku osiedla wyrosły z krytyki miast XIX-wiecznych. Były odpowiedzią na nazbyt dobrze widoczne schorzenia miasta przemysłowego – odpowiedzią, dodajmy, bardzo prostą, opartą na marzeniu o zniszczeniu starych domów i wybudowaniu wszystkiego od nowa.

3. Zagłębie Dąbrowskie – od industrializacji do urbanizacji

Właściwa historia Zagłębia Dąbrowskiego według wielu historyków zaczyna się w ostatnich dekadach XIX wieku – dopiero wtedy industrializacja mogła się na dobre rozpocząć (szerzej na temat zależnościowej industrializacji Zagłębia pisałem w: Tomczok 2023). Wcześniejsze próby stworzenia przemysłu w Dąbrowie i Nivce stały się przykładem tytułowej *Nieudanej próby kapitalistycznej industrializacji* (Jedlicki 1964). Mimo wielkich inwestycji od lat trzydziestych XIX wieku, mimo wybudowania dwóch wielkich zakładów hutniczych, a także stworzenia kilku osiedli dla inżynierów, techników i robotników, cały program budowy polskiego regionu przemysłowego przyniósł wielkie rozczarowanie. Blokada rozwoju przemysłu oznaczała oczywiście zatrzymanie wzrostu liczby ludności – na terenach wiejskich powstały zatem tylko efemeryczne osady, częściowo dość szybko opuszczane z powodu braku pracy. Dopiero inwestycje zagranicznego kapitału w latach osiemdziesiątych XIX wieku stały się początkiem szybkiej industrializacji, widocznej w liczbach ton wydobytego węgla, a także w gwałtownym wzroście populacji. Napływ ludności do Sosnowca, Dąbrowy, Zagórza czy Niwki dokonywał się w trudnych warunkach administracyjnych i politycznych. Miejscowości, które dawno już utraciły wiejski charakter, by z trudem wypełniać funkcje miejskie, długo pozbawione były praw miejskich (Sosnowiec otrzymał je w 1902 roku, a Dąbrowa dopiero w 1915 roku). Zagłębie Dąbrowskie do 1914 roku leżało na styku granicy Rosji z Austrią i Niemcami, co oznaczało zakaz wznoszenia wyższych budynków w wielu lokalizacjach. Oczywiście, oficjalne zakazy obchodzone były dzięki korupcji. Zabudowa zyskiwała zatem chaotyczny charakter, często pozbawiony podstawowych zdobyczy cywilizacji – głównie infrastruktury sanitarnej, na co narzekali miejscowi publicyści (Telakowski 1898, Puterman 1898).

Szczególnym zapisem problemów, z jakimi zmagał się Sosnowiec tuż przed uzyskaniem praw miejskich, są dwa kalendarze wydane w latach 1898–1899. Zebrano w nich teksty inteligencji zatroskanej o losy przestrzeni przemysłowej w tej miejscowości. Wielkie ambicje modernizacyjne przeplatają się w nich z diagnozą beznadziejnego stanu infrastruktury ulicznej, co było dość typowe dla terytoriów peryferyjnych (Zysiak i inni 2021: 35, 56). Obok tekstów o teatrze, który potwierdzać miał miejski i kulturalny status Sosnowca (Olszewski 1960), pojawiają się zatem wstydlive raporty o braku kanalizacji. W artykule

Edwarda Telakowskiego na pierwszy plan wysuwa się problem odpływu miejskich i przemysłowych ścieków, które z powodu nasypów kolejowych nie mogą trafiać do Brynicy i Czarnej Przemszy (Telakowski 1899). Konsekwencją tej blokady jest wielkie rozlewisko, tuż obok nowopowstałego budynku teatru – uwiecznione w *Ludziach bezdomnych* jako symboliczna martwa woda, która nie może nigdzie odpłynąć (Żeromski 1956). Z kalendarzy sosnowieckich przełomu XIX i XX wieku wyłania się zatem dialektyczny obraz peryferyjnej nowoczesności (por. Berman 2005). Wielkie ambicje, by być jak nowoczesne miasta, choćby te, które znajdowały się tuż za Brynicą, w wilhelmińskiej Rzeszy, też dotknięte przemysłem, ale zarazem bogatsze i lepiej urządzone, muszą walczyć z jakże przyziemnymi wyzwaniami sanitarnymi czy urbanistycznymi – choćby błotem na ulicach, które utrudnia przejazd szczególnie w czasie opadów. Peryferyjna miejska dżungla przemysłowa – jak Sosnowiec czy Dąbrowa Górnicza – wchodzi zatem w wielowymiarową konfrontację z wyobrazeniami innych przestrzeni miejskich. Zagłębiowskie miasta przemysłowe porównywać się muszą nie tylko z tradycyjnymi miastami, których handlowe uliczki pełne są przejawów życia codziennego, lecz także z innymi miastami przemysłowymi z różnych powodów urządzonymi lepiej, w sposób bardziej spójny i cywilizowany. Choć wspomniane ośrodki Zagłębia nie miały jeszcze pod koniec XIX wieku statusu miast (jak już wspomniałem, Sosnowiec uzyskał prawa miejskie w 1902 r., Dąbrowa Górnicza dopiero w czasie pierwszej wojny światowej), to wielkie skupiska ludności zgłaszały już na pewno miejskie ambicje, którym trudno było sprostać w ówczesnych warunkach administracyjnych i ekonomicznych.

4. Negatywny dyskurs miasta przemysłowego w literaturze i socjologii

Już Stefan Żeromski kazał Tomaszowi Judymowi widzieć w Sosnowcu miasto powstałe bez planu, w szalonym tempie, które odciska piętno na jego architekturze. Uwagę przyciąga też otoczenie zabudowy Sosnowca i Niwki: zniszczona ziemia, hałdy, zapadliśka i resztki skarłajej przyrody (Żeromski 1956: 299–301). Kolejne powieści, także z czasów wojennych, ukazywały przestrzeń zdefiniowaną przez miejskość „niepełną”, wybrakowaną. To miasta pozbawione wielu ważnych instytucji społecznych i administracyjnych, a także odpowiedniej infrastruktury. Zamiast pozytywnych cech na pierwszy plan przestrzeni zagłębiowskich w powieści Żeromskiego wysuwa się zatem cały ciąg uwag krytycznych – Sosnowiec wydaje się miastem powstałym „jakby w ciągu tygodnia” (Żeromski 1956: 299), „zbudowanym byle jak i z pośpiechem”. Większe wrażenie, choć też nieprzychylnie, robią na bohaterze hałdy, wysypiska odpadów i rozlewiska ścieków, w których dostrzega „krajobrazy swej duszy” (Żeromski

1956: 301). Głęboka depresja Judyma, którą przywiózł do Zagłębia z Cisów, określa też percepcję wyniszczonych krajobrazów miejscowości przemysłowych. Smutek bohatera współgra z monotonią natury poddanej wyzyskowi i destrukcji. Jego nastrój przekłada się na dystans wobec osób żyjących w tych trudnych warunkach – patrzy na nich z zewnątrz, rzadko rozmawia z autochtonami, choć bardzo chce zmienić warunki ich życia. Jego plan nie zakłada jednak współpracy, a nawet komunikacji z tubylcami. Z powodu wspomnianej już degeneracji wydaje się to zbędne. Mimo pozoru empatii i zaangażowania po stronie biednych, chorych i wyzyskiwanych, Judym reprezentuje postawę zaskakująco modernistyczną – chce burzyć, rozwalać, by zbudować zupełnie inne przestrzenie ludzkiego zamieszkiwania (Żeromski 1956: 365). W tym geście bohater *Ludzi bezdomnych* zapowiada xx-wieczne wielkie inwestycje, które dotknęły wiele miast, ale najbardziej zdecydowanie realizowane były właśnie w miastach przemysłowych, zwykle pozbawionych długiej historii i zabytkowej architektury.

Wyrażony przez Żeromskiego negatywny dyskurs miejski znalazł ciekawe dopełnienie ponad pół wieku później w postaci książki Janusza Ziółkowskiego *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*. Doskonała znajomość amerykańskiej socjologii miasta pozwoliła autorowi nie tylko prześledzić historię rozwoju Sosnowca, jego struktury społecznej i przestrzennej, ale także dokonać mocnego wartościowania jego budowy i funkcjonowania. Za wzór mogło tu posłużyć dzieło Lewisa Mumforda, a szczególnie rozdział poświęcony „bezsensowności miast przemysłowych” (Ziółkowski 1960: 21), które składały się z fabryki i zaułka (slumsów). Cała książka rzetelnie rekonstruuje historię miasta, wplata jednak wiele wartościowań, które budują jego jednolicie negatywny charakter. Dowiadujemy się zatem, że większość budynków powstała w sposób nielegalny i zwykle były to „nędzne, parterowe zazwyczaj lepianki, sklecone byle jak, z przypadkowego materiału, bez żadnych urządzeń cywilizacyjnych” (Ziółkowski 1960: 68). W konsekwencji na całym obszarze panował „chaos budowlany” (Ziółkowski 1960: 70), który obrazuje opinia, nawiązująca do tytułu znanej powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego: „obok pałacu stoi wałaca się rudera” (Ziółkowski 1960: 167). Całe Zagłębie rozpada się na „luźno powiązane skupisko osad przemysłowych, z których każda żyła w zasadzie odrębnym życiem” (Ziółkowski 1960: 95). Jeszcze w połowie xx wieku Ziółkowski dostrzega w Zagłębiu „dezorganizujący wpływ fabryki wielkoprzemysłowej na racjonalne ukształtowanie przestrzeni miejskiej” (Ziółkowski 1960: 301), najwyższy stopień chaosu urbanistycznego i architektonicznego, który tworzy jedynie „zlepek”, a nie pożądaną spójny organizm. W połowie xx wieku takie miasto nie mogło odpowiadać aspiracjom dobrze zorganizowanego państwa socjalistycznego,

którego celem było wydobyć się z XIX-wiecznego pełnego niebezpieczeństw tworu urbanistycznego i stworzenie przestrzeni dla upodmiotowionych robotników socjalistycznych (Zimmermann 2013: 12).

5. Zamieszkiwania miasta przemysłowego

Powieść Żeromskiego i socjologiczna rozprawa Ziółkowskiego ukazują miasto przemysłowe z perspektywy zewnętrznej – nędza przestrzeni uwidacznia się szczególnie mocno, gdy zestawia się ją z planami tradycyjnych miast, zorganizowanych wokół rynku, a nie fabryki, kopalni czy huty. By trochę osłabić albo choćby przemieścić ten negatywny dyskurs miast przemysłowych, chciałbym spróbować spojrzeć na nie oczami ich mieszkańców, głównie biednych robotników, żyjących często na granicy głodu i bezdomności, ale próbujących w tych trudnych warunkach i nieprzyjaznych miejscach poradzić sobie z licznymi wyzwaniami. Zaskakująco wiele tekstów pomaga zrekonstruować tę perspektywę. Nawet powstałe jeszcze w XIX wieku powieści Zofii Bukowieckiej i Artura Gruszeckiego zarysowują życie robotników dotkniętych, co prawda, licznymi chorobami i przytłoczonych codziennymi wyzwaniami, ale zdolnych do tworzenia własnej kultury, a czasem marzących o awansie klasowym, zdobyciu wykształcenia i podjęciu lepszej pracy. Ich perspektywa pojawia się szczególnie mocno we wspomnieniach i powieściach publikowanych lub pisanych już po drugiej wojnie światowej.

Przypomnijmy, że Judym w czasie wycieczki pokazuje Joannie Podborskiej „dzieci robotników cynkowni. Wynaturzone okazy gatunku ludzkiego” (Żeromski 1960: 362). Rekonstrukcja przestrzeni pozwala ustalić, że chodzi tu o Ksawerę i starą hutę cynku „Pod Będzinem”, znajdującą się pomiędzy Będzinem a Dąbrową Górniczą. Rekonstrukcja ta jest o tyle istotna, że dysponujemy ciekawymi wspomnieniami spisnymi po wojnie przez Wandę Duraj, siostrę Aleksandra Zawadzkiego – późniejszego generała i wysokiego urzędnika w PRL-u. Ojciec autorki był hutnikiem cynku, osobą głuchoniemą (Duraj 1968: 11), a pod koniec życia zupełnie ociemniała, między innymi z powodu wypadku w hucie. Jej matka uciekła od męża, co naraziło rodzeństwo na wiele dodatkowych problemów, w tym przeprowadzki i częste rozstania. Zbieżność czasowa (Żeromski był Zagłębiu w maju 1899 roku, Aleksander Zawadzki urodził się pod koniec tego roku) pozwala potraktować wspomnienia Duraj jako głos owych „wynaturzonych okazów gatunku ludzkiego”, głos mieszkańców miast przemysłowych z czasów chaotycznej urbanizacji i najgłębszego wyzysku. W tym głosie usłyszeć można historie wielu dramatów, kolejnych chorób spowodowanych życiem w wilgotnych norach (czasem o domach mówi się też „trumny”), biedy, bezrobocia i pracy ponad wątpliwe siły. Ale znajdują się w nim też liczne narracje o radzeniu sobie w skrajnie trudnych warunkach,

a także o umiejętności korzystania z przestrzeni zniszczonej przez przemysł. Nawet pośród hałd, z których unosi się szkodliwy kurz, znajdują się łąki czy miejsca świątecznego odpoczynku, a centrum Dąbrowy, gdzie przez pewien czas mieszka autorka, dostarcza kolejnych wrażeń, znacznie bogatszych niż proletariacka dzielnica. Duraj opisuje jednak nie tylko przestrzeń miasta przemysłowego – koncentruje się raczej na rozwiniętych sieciach współpracy i pomocy, jakie rozwijają rodziny robotników, sąsiedzi, pracownicy poszczególnych zakładów. Dzięki różnym formom wsparcia udaje się autorce zdobyć wiele umiejętności, mimo iż zwykła szkoła pozostaje poza zasięgiem finansowym jej rodziny. W środowisku bohaterki rodzi się także organizowany stopniowo ruch socjalistyczny i komunistyczny – źródło konfliktów z prawem, ale też szerszych form pomocy i wsparcia.

Inny sposób prezentacji Zagłębia, a szczególnie Sielca – dzielnicy Sosnowca, wybiera Jerzy Przeździecki w powieści młodzieżowej *Troje znad Czarnej Rzeki*, wydanej po raz pierwszy w 1975 roku, ale rozgrywającej się w latach trzydziestych, aż do pierwszych miesięcy wojny. Perspektywa dziecięcego bohatera, przybywającego do Sosnowca ze wsi, pozwala na zmianę wartościowania przestrzeni:

Sosnowiec wydał się Wojtkowi wspaniały, i to nie tylko dlatego, że po raz pierwszy w życiu zobaczył pociąg jadący nad ulicą, po żelaznym moście, lecz głównie właśnie z powodu domów. Takich ogromnych domów nie widział nigdy i nigdzie (Przeździecki 2010: 28).

Własny dom, który zajmuje rodzina chłopca, wymaga remontu, a materiały ojciec bohatera czerpie z wysypiska śmieci – znajduje tam fragmenty papy, którą przykrywa dach, a nawet drzwi i cegły potrzebne do budowy pieca. Od pierwszych dni rodzina może liczyć na pomoc – ciotki, służącej u lekarza, a nawet nowych sąsiadów. Groźne przestrzenie miasta przemysłowego, biedaszyby, wielkie piece czy zanieczyszczona rzeka urastają w oczach dziecka do rangi atrakcji. Ale najważniejsze są kontakty z rówieśnikami, a także sieci społeczne, które pomagają przetrwać kolejne kryzysy, dotykające głównego bohatera.

Wspomniana huta, w pobliskiej dzielnicy Konstantynów, stanowiła atrakcję dla okolicznych dzieci, która jednak mogła stać się śmiertelnym zagrożeniem. Edward Kudelski przepisał do swojej powieści *Sosnowiec jest takim samym miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń* następującą informację prasową:

Ulica Gamperska miała także inne atrakcje. Po drugiej stronie tej niezamieszkałej ulicy, w rowie sąsiednim, po dniówce, z kotłowni

wypuszczano parę. Była to jakby potężna detonacja. Para, trzymana pod wysokim ciśnieniem, wychodziła z hukiem, uderzała o drugą stronę rowu i wielkimi kłębami zasłaniała całą niemal Gamperowską. Dzieci lubiły tańczyć w białej parze, gubić i odnajdywać się wzajem. Głęboki rów oddzielony był jednym prętem, wysoko umieszczonym, przeto zdarzył się wypadek tragiczny.

Mały Janek Kasiński, syn górnika, zawsze czekał na godzinę czwartą, kiedy para zacznie wybuchać. Razu pewnego, skacząc i tańcząc w białej parze, minął wąski pręt i ześlizgnął się po gładkiej ścianie przez sam otwór rury, z której wydobywała się para. Huk zagłuszył krzyk dziecka i kiedy wiatr rozwiał białą mgłę i para przestała się wydobywać, ktoś zauważył dziecko w rowie... Było całkowicie ugotowane – tak, że urwano mu rączkę przez nieostrożny chwyt przy wydobywaniu (Kudelski 1938: 31).

Oswojenie niebezpiecznej przestrzeni bywało śmiertelnie groźnie. Wypadki w zakładach przemysłowych zdarzały się często, zwykle prowadząc do okaleczenia robotników, a ludność miasta naznaczona było stygmatami ciężkiej i niebezpiecznej pracy w przemyśle: kalectwem, bliznami czy chorobami zawodowymi. Mimo tych trudności, miasto przemysłowe wytwarzało sieci współpracy i pomocy, dzięki którym przetrwanie w tej miejskiej dżungli było łatwiejsze, a zagęszczenie ułatwiało krążenie informacji – książek, broszur, idei, które pomagały wielu ambitnym robotnikom zdobyć wiedzę o świecie i spróbować zorganizować opór wobec wyzysku, któremu podlegali.

6. Podsumowanie

W latach powojennych negatywny dyskurs miast przemysłowych posłużył za ważny argument w kolejnych politykach miejskich. Pierwszą z nich był program deglomeracji, który obejmował zarówno Górny Śląsk, jak i Zagłębie (Benko i inni 1975), ale zrealizowany został przede wszystkim w Tychach – przyszłym mieście słońca, które miało być jasną alternatywą dla czarnego jądra okręgu przemysłowego (szerzej na temat przemysłowych jąder ciemności zob. Tomczok 2022). Dyskurs miasta przemysłowego posłużył także za usprawiedliwienie wielkich wyburzeń, jakie przeprowadzono w latach siedemdziesiątych, gdy powstawała Huta Katowice, a stare dzielnice przemysłowe (np. opisywane przez Gruszeckiego Zagórze, a także Śródula, Reden) zostały zastąpione nowoczesnymi blokowiskami. W miejsce dżungli małych uliczek, przypadkowo zabudowanych domkami biedoty, pojawiły się betonowe bloki, w których zamieszkać mieli robotnicy wielkiej huty. Niezrealizowany pozostał projekt

budowy nowego centrum Zagłębia – modernistycznej betonowej pustyni, która miała powstać na granicy Będzina, Dąbrowy i Sosnowca. W tej modernistycznej obietnicy pogodzone miały zostać antynomie przemysłu i zdrowego miejsca życia w regionie przemysłowym. Oczywiście, nie mogło się to udać, a pod koniec PRL-u województwo katowickie stało się miejscem katastrofy przemysłowej, filmowanym i fotografowanym jako przykład skrajnej degradacji środowiska naturalnego, a także społeczeństwa dotkniętego licznymi chorobami przemysłowymi.

Jeden z artykułów na temat przebudowy Zagłębia w PRL-u nosi tytuł *Sosnowiec – miasto wykorzystanych szans rozwoju* (Kos 1977). Wykorzystanie szansy modernizacyjnej oznaczało wyburzenie dzielnic, w których tworzyło się Czerwone Zagłębie. To właśnie one, ze swoją chaotyczną i ubogą zabudową, były miejscami oddolnej organizacji miejskiego życia i sieci wzajemnej pomocy, a także współpracy – to w nich rodziły się bunt, strajki, organizacje związkowe. W ich miejsce powstały betonowe blokowiska, w których relacje sąsiedzkie powstawały powoli, a społeczności pozbawione już były lokalnej siły oporu, szczególnie w czasach dużych zmian. Dopiero kilka lat po transformacji i deindustrializacji – po wielu latach kryzysu społecznego spowodowanego bezrobociem – pojawiły się szanse na stworzenie nowego dyskursu miast już poprzemysłowych. W miejscu wielu dawnych zakładów powstały nowe inicjatywy, takie jak Fabryka Pełna Życia w Dąbrowie Górniczej (zob. Kufa, Karpel 2024), a skarłowaciała przez dekady natura tworzy dziś nowe dżungle w przestrzeniach, które straciły swoje dawne funkcje przemysłowe. W szare miejsca przez dekady zdominowane przez industrializację wkraczają zielone łąki i lasy, które przerywają ciągłość miejskiej zabudowy, tworząc enklawy (czwartej) przyrody w okręgu poprzemysłowym (na temat koncepcji „czwartej przyrody” Ingo Kowarika zob. Jakubowski 2020). To kolejna warstwa w przemysłowo-poprzemysłowym palimpseście, kolejny tekst nadpisujący się i nadpisywany na wymazanej treści, która jednak pozostawia widmowe znaki industrialnej przeszłości.

| Bibliografia

- Benko Marian i inni (1975), *Polska urbanistyka współczesna*, Arkady, Warszawa.
 Berman Marshall (2006), *Wszystko, co stałe, rozpływa się w powietrzu*,
 przeł. Marcin Szuster, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
 „Universitas”, Kraków.

- Biskupski Łukasz (2013), *Miasto atrakcji. Narodziny kultury masowej na przełomie XIX i XX wieku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Bukowiecka Zofia (1907), *Historia o Janku górniku*, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa.
- Dickens Karol (1957), *Ciężkie czasy*, przeł. Apollo Korzeniowski, Czytelnik, Warszawa.
- Duraj Wanda (1968), *W smudze czerwonych iskier*, Czytelnik, Warszawa.
- Engels Fryderyk (1961), *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, w: Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła*, t. 2, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Gruszecki Artur (1962), *Hutnik*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Gunn Simon (2013), *Beyond Coketown: The Industrial City in the Twentieth Century*, w: *Industrial Cities. History and Future*, red. Clemens Zimmermann, Campus Verlag, Frankfurt-New York, s. 29–45.
- Jacobs Jane (2014), *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, przeł. Łukasz Mojsak, Anna Wójcik, Fundacja Centrum Architektury, Warszawa.
- Jakubowski Kasper (2020), *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i funkcji nieużytków miejskich*, Fundacja Dzieci w Naturę, Kraków.
- Jedlicki Jerzy (1964), *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji. Analiza państwowego gospodarstwa przemysłowego w Królestwie Polskim XIX w.*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Jedlicki Jerzy (2000), *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Sic!, Warszawa.
- Kos Andrzej (1977), *Sosnowiec – miasto wykorzystanych szans rozwoju*, „Miasto”, z. 8, s. 5–8.
- Kudelski Edward (1938), *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...*, nakł. Księgarni F. Hoesicka, Warszawa.
- Kufa Jessica, Agnieszka Karpiel (2024), *Praca w Hucie Katowice. Próba antropologii na rzecz zmiany*, „Czas Kultury”, nr 2, s. 81–90.
- Lepenies Wolf (1997), *Trzy Kultury. Socjologia między literaturą a nauką*, przeł. Krystyna Krzemień-Ojak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Matyja Rafał (2021), *Miejski grunt: 250 lat polskiej gry z nowoczesnością*, Karakter, Kraków.
- Niemojewski Andrzej (1983), *Wybór wierszy*, oprac. Marian Piechal, PIW, Warszawa.
- Okraska Magdalena (2018), *Ziemia jałowa*, Trzecia Strona, Warszawa.
- Olszewski Kazimierz (1960), *Z kronik teatralnych Zagłębia i Śląska*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Przeździecki Jerzy (2010), *Troje znad Czarnej Rzeki*, Dikappa, Dąbrowa Górnicza.

- Puterman Jakub (1898), *Kilka słów o przyczynach częstego występowania gorączki połogowej w Sosnowcu*, „Rocznik Sosnowiecki i Kalendarz na Rok 1899”, Sosnowiec, s. 159–162.
- Ruskin John (1884), *The Storm Cloud of the Nineteenth Century. Two Lectures*, red. George Allen, Sunnyside, Orpington, Kent.
- Rybicka Elżbieta (2024), *Środowisko dźwiękowe i łódzki modernizm*, w: *Łódź: miasto modernistyczne*, red. Katarzyna Badowska, Tomasz Cieślak, Krystyna Pietrych, Krystyna Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 199–216.
- Śmiechowski Kamil (2024), *Łódź – miasto przemysłowe, miasto nowoczesne?*, w: *Łódź: miasto modernistyczne*, red. Katarzyna Badowska, Tomasz Cieślak, Krystyna Pietrych, Krystyna Radziszewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 17–34.
- Telakowski Edward (1898), *Stosunki budowlane*, „Rocznik Sosnowiecki i Kalendarz na Rok 1899”, Sosnowiec, s. 163–167.
- Telakowski Edward (1899), *Dobry początek (o regulacji ulic w Sosnowcu)*, „Rocznik Sosnowiecki i Kalendarz na Rok 1900”, Sosnowiec, s. 121–123.
- Tomczok Paweł (2018), *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Tomczok Paweł (2022), *Komparatystyka wobec rewolucji przemysłowej*, „Wielogłos”, nr 1 (51), s. 71–95.
- Tomczok Paweł (2023), *Zależnościowa i postzależnościowa świadomość Zagłębia Dąbrowskiego*, w: *Środowiska industrialne/postindustrialne zależności (w literaturze i kulturze polskiej od XIX do XXI wieku)*, red. Lucyna Sadzikowska, Marta Tomczok, Paweł Tomczok, Univeristas, Kraków, s. 43–54.
- Williams Raymond (1976), *Culture and society: 1780–1950*, Penguin Books, Chatto & Windus, London.
- Zimmermann Clemens (2013), *Introduction: “Industrial Cities—History and Future”*, w: *Industrial Cities. History and Future*, red. Clemens Zimmermann, Campus Verlag, Frankfurt-New York, s. 11–27.
- Ziółkowski Janusz Aleksander (1960), *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Zysiak Agata, Kamil Śmiechowski, Kamila Piskała, Wiktor Marzec, Kaja Kaźmierska, Jacek Burski (2021), *Z bawełny i dymu. Łódź – miasto przemysłowe i dyskursy asynchronicznej nowoczesności 1897–1994*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Żeromski Stefan (1956), *Ludzie bezdomni*, Czytelnik, Warszawa.

| Abstract

PAWEŁ TOMCZOK

Literary Discourses of Industrial Cities: On the Examples of the Dąbrowa Basin

This article discusses the literary discourses of industrial cities from industrialization in the nineteenth century to deindustrialization. At the beginning of this article, the similarity of literary and sociological images of industrial cities was emphasized, thus creating a negative image of these places. Particular attention was paid to the literary works, memories, and sociology of the Dąbrowa Basin. This industrial region was the subject of interest to many Polish writers at the end of the nineteenth century. This article confronts the negative discourse of industrial cities from the perspective of residents who—under challenging conditions—created various lifestyles and support networks, thanks to which it was possible to organize life in industrial slums. In the post-war period, the negative discourse about industrial cities served as a critical argument for demolishing old districts and building in their place concrete housing estates, which are still the spatial dominant of the Dąbrowa Basin region.

Keywords: industrial city, nineteenth and twentieth-century literature, Dąbrowa Basin in literature, sociology of an industrial city

| Bio

Paweł Tomczok – dr hab. prof. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa, prowadzi zespół badawczy GEO-EKO-HUMANISTYKA. Autor książki *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku* (Katowice 2018), ostatnio współredaktor książki *Środowiska industrialne/postindustrialne zależności (w literaturze i kulturze polskiej od XIX do XXI wieku)* (Kraków 2023). Przygotowuje książki *Zrozumieć Schulza* oraz *Ideologie historii alternatywnych*. Interesuje się narratologią kognitywną i humanistyką środowiskową.

E-mail: pawel.tomczok@us.edu.pl

ORCID: 0000-0003-3618-4844